

mgr Katarzyna Szarek

DYSTANS jako narzędzie poznawcze

|OPIS DZIEŁA|

Praca doktorska w dziedzinie sztuki plastyczne w dyscyplinie grafika
pod kierunkiem dr hab. prof. ASP Macieja Aleksandrowicza

Wydział Grafiki
Akademia Sztuk Pięknych
Warszawa 2018

Spis treści:

| | |
|--|----|
| 1. Dystans jako narzędzie poznawcze. | 1 |
| 2. Powód powstania pracy. | 4 |
| 3. Opis części artystycznej pracy doktorskiej. | 17 |
| 4. Podsumowanie. Dystans jako narzędzie poznawcze. | 28 |

1. Dystans jako narzędzie poznawcze.

Jedną z wielu wartości, jakie nabywam dzięki obcowaniu z rzeźbą jest potrzeba nabierania dystansu, który umożliwia widzenie całości, uczy i wymaga pokory. Występuje w przestrzeni fizycznej, psychicznej, duchowej, a poprzez nie w uwarunkowaniach społecznych, religijnych i politycznych. Kształtuje – napędzany potrzebą bezustannego dążenia do harmonii.

Obserwacja własnych idei, a następnie dokonań twórczych, z szerszej perspektywy to istotny element mojego rozwoju artystycznego. Proces ten pozwala mi na odnajdowanie nowych przestrzeni, materiałów i form służących doskonaleniu własnego języka rzeźbiarskiego, jak również definiowaniu mojej roli w życiu oraz w sztuce. To codzienność wzbudziła we mnie problem dystansu, który stał się moim wewnętrznym dialogiem, a zarazem i rachunkiem sumienia. Traktuję ten tekst osobiście (podobnie jak rzeźbę) gromadzę przemyślenia, szkice, notatki, a następnie nabieram do nich dystansu, stają się one doświadczeniem, czyli materiałem twórczym. Ich rolą jest uczestnictwo w procesie kształcenia, mają szansę stać się strukturą konstrukcyjną, szkieletem budującym dzieło.

Dystans jest narzędziem świadomości ściśle powiązany z naszą postawą artystyczną. Pełni funkcję obronną, chroni przed dosłownością czy pochopnie podjętą decyzją, jednocześnie dowodzi, że błąd jest wpisany w proces twórczy. To, czy przysłowiowe „tarcie” jest konstrukcyjne czy destrukcyjne, zależy od postawy wobec problemu. Jeżeli jest w nas otwartość na popełnienie błędu, jeśli odważnie stawiamy czoła trudnościom, wówczas wynikające z nich potencjalne „zło” może jedynie uszlachetniać sobą nasze działania. Jednak jeśli

im ulegamy, stajemy się podatni na ścieranie i – w konsekwencji – nasze myśli czy dzieła podlegają destrukcji. Defekty, problemy czy niedogodności możemy przekształcić odpowiednio w wartości, wdrożyć w zasób doświadczeń i podpowiedzi, ale możemy je także po prostu zlekceważyć, zakonserwować na stałe w manierze, tym samym rozwijając w sobie lenistwo umysłowe i strach. To nasz wybór i nasza wolność.

Często zanim podejmę decyzję, żeby pójść do przodu w pracy twórczej, zrzucam „oswojoną skórę”, patrzę wnikliwie i szukam błędów. Postrzegam ten rytuał jako nabranie dystansu do aktu tworzenia oraz do siebie – traktuję go jako metodę na rozpoznanie, gdzie jestem i dokąd zmierzam. Bazując na doświadczeniu opisanego aktu, mam szansę zbudować dzieło ze świadomym i bardziej wnikliwym spojrzeniem. Twórczość jest procesem bezustannej przemiany, kształcenia się i studiowania, podróżą w głąb siebie, a zarazem w głąb świata. Sztuka jest dialogiem ze sobą i ze światem. Einstein uważał, że „czysto logiczne rozumowanie nie da nam żadnej wiedzy o realnym świecie”¹.

Rzeźba jest świadectwem czasu, zapisem obecności, kultury oraz świadomości. Studiowanie i tworzenie są drogą. Dystans, jak kompas, jest niezbędnym elementem podróży, której cel często związany jest z tajemnicą – zjawiskiem fizycznie nieskończonym i nierzeczywistym, jak sztuka czy piękno.

Poszukuję Nienazwanego – Arche (gr. ἀρχή), czegoś, czego światło odbija się w naturze oraz w dziełach sztuki. Dystans jako narzędzie poznawcze paradoksalnie nie oddala nas od celu, ale nam go przybliża.

¹ cytata autorstwa Alberta Einsteina

2. Powód powstania pracy.

Pamięci mojego Dziadka.

Zaraz po obronie dyplomu na Wydziale Rzeźby warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych miałam możliwość zamieszkania na niewielkiej greckiej wyspie - Anafi (gr. Ανάφη). Wyspa ta to surowa górzysta przestrzeń, o powierzchni nieco ponad 40 km², porośnięta przeważnie uzbrojoną, kolczastą roślinnością, miejscami trudno dostępną. Tam z dala od miasta i ludzi studiowałam bezkres przestrzeni morza, ciszę i milczenie, równoważąc siebie z horyzontem wody, rozbudzając tym samym w sobie pytania o dalszą drogę. Sztuka jest czystym strumieniem poznawania siebie i świata. Rzeźba jest wypowiedzią, a chcąc wziąć udział w dyskusji trzeba obrać stanowisko.

Morze ma w sobie pamięć źródła oraz ślady zagarniętych rzeką doświadczeń, jest potężne. Jego moc bierze się, między innymi z zawartej w nim tajemnicy, z niedostępności i wyrazistości, podobnie jak dzieło sztuki. Wywołuje we mnie poczucie tęsknoty, motywuje do działania, aktywując wewnętrzną siłę uruchamia konieczność uczestniczenia w procesie twórczym. Żywioty takie jak woda, powietrze czy ogień jednoczą się z nami w walce o przetrwanie, a wskazując drogę wywołują czujność. Natura istnieje w bezustannym procesie tworzenia i przemian, nigdy nie pozostaje w bezruchu.

Jesteśmy częścią kształtującego się Wszechświata. Życie domaga się od nas posłuszeństwa wobec wyższych sił mających metaforyczny obraz w naturze, więc również i wobec siebie samych. Świadomość tego aktywuje we mnie potrzebę wzrastania w kierunku najczystszej światła, w którym zawarta jest tajemnica: istota człowieczeństwa, dzieła i życia. Sztuka, studiowanie, codzienność są narzędziami budowania dialogu z Całością oraz z nami samymi.

Wzrastamy pobudzani naturalną potrzebą powrotu do bycia jednością z Pięknością, Mądrością i Harmonią poprzez aktywację tych pierwiastków wewnątrz nas. Tworzenie jest magnetyczną siłą przyciągania. Jesteśmy jak rozbity na miliardy kryształów diament, dążymy do jądra Całości, aby ponownie stać się kompletnymi. Podróż ku tym wartościom jest, według mnie, podróżą wewnątrz siebie, wewnątrz własnej natury, ponieważ jesteśmy częścią Absolutu. Jest również podróżą na zewnątrz siebie, w najodleglejszą przestrzeń, istniejącą również w drugim człowieku, ponieważ tam też jest Absolut.

Dotarcie na wyspę Anafi zajmuje ponad dobę, ogromny żelazny prom powoli rozcina fale, brudząc zapachem spalin błękit rozległej przestrzeni. Na samym środku morza otoczona bezbrzeżnym horyzontem odkryłam w sobie pamięć o swoim Dziadku – Tacie mojego Taty, który był marynarzem, podoficerem Marynarki Wojennej oraz muzykiem. Zaczęłam wnikliwie przyglądać się przestrzeni, która go ukształtowała i poprzez nią szukać z nim kontaktu. To właśnie Jemu dedykuję swoją rzeźbę.

Karol Józef Szarek urodził się 6 września 1909 r., a zmarł 17 listopada 1973, długo przed moim pojawieniem się na świecie, kiedy mój Tata miał zaledwie 16 lat. Z książki Józefa Ramsa „Działalność charytatywna i konspiracyjna ludzi świeckich i księży podczas okupacji 1939-1945 w Nowym Sączu.” dowiedziałam się, że mój Dziadek w roku 1927 wstąpił jako ochotnik do Marynarki, gdzie pełnił służbę na różnych okrętach, w tym na „Wicherze”. Następnie ukończył szkołę dla podoficerów zawodowych, pływał na ORP „Bałtyk”, a w sierpniu 1939 roku został awansowany na stopień bosmanmata. Podczas kampanii wrześniowej dowodził plutonem i bronił polskiego wybrzeża. Rams odnotowuje: „(...) walczyli oni do 19 września 1939 roku, mimo męstwa i pomysłowości musieli zaniechać dalszej bezskutecznej walki. Zostali wzięci do

niewoli – do obozu Stargard Stalag II D (...) skąd jako niebezpiecznych przeniesiono ich do obozu Woldenberg II C.M.”²

Podczas pracy nad rzeźbą dotarłam do listu Dziadka, który napisał z obozu jenieckiego do swojej siostry. Opisuje w nim między innymi atak wojsk niemieckich, sam początek II wojny światowej:

„Zacznę od 1 września 1939 r. Wczesnym rankiem o godzinie 5-ej mieliśmy nalot na port wojenny, łodzie podwodne zdążyły szczęśliwie wypłynąć z portu, na naszych oczach torpedowiec ORP Mazur został celnie trafiony od bomby średniego kalibru, zakotłowała się olbrzymia fontanna gdzie po opadnięciu jej zobaczyliśmy okropny widok: krew, oliwa, chmury dymu, płomień, strzępy różnych materiałów wraz z trupami ludzkimi wszystko pływało na wodzie. Około czterdziestu marynarzy zginęło przy stanie siedemdziesięciu osób.”³

Po niektóre obrazy musimy sięgać głęboko do wewnątrz, nawet jeśli nie dotyczą bezpośrednio naszej historii. Pamięć o naszych przodkach, ich siła, ich traumy wrosnięte są w nasze kości. Przeszłość jest rozeznaniem – patrząc przed siebie, patrzymy poprzez to, co za nami, a w ten sposób uczestniczy ona w akcie kształtowania widzenia. Dzięki niej jesteśmy częścią całego procesu, jak naczynia połączone. Cytując Carla Gustava Junga: „Kultura nie polega na postępie dla samego postępu i na bezrozumnym niszczeniu dawnych wartości, lecz na rozwoju i doskonaleniu wartości już posiadanych.”⁴

Czy patrzymy na otaczającą nas rzeczywistość sami? Czy, będąc częścią całości, mamy szansę momentami czerpać z czegoś więcej niż tylko z zasobów własnych doświadczeń? A może rozwinięta świadomość jest właśnie takim sięganiem poza siebie? Czy po prostu nauczyliśmy się ograniczać postrzeganie

² cytat z książki „Działalność charytatywna i konspiracyjna ludzi świeckich i księży podczas okupacji 1939-1945 w Nowym Sączu.” autorstwa Józefa Ramsa, Chełmiec 1978 r.

³ fragment listu Karola Szarka do siostry Mani, 26.04.1941 r

⁴ cytata autor Carl Gustav Jung

siebie do przestrzeni ciała i teraźniejszości, ponieważ tak jest nam łatwiej zyskać pozory autonomii i niezależności? Człowieka postrzegam nierozdzielnie jako całość ze światem, który go otacza i kształtuje. Sztuka jest przestrzenią, w której dystans dzielący mnie od mojego Dziadka ma szansę się pomniejszyć, jest wręcz miejscem naszego poznania. Ponownie cytując Carla Gustava Junga: „Żadne drzewo nie wzrośnie do nieba, jeśli jego korzenie nie sięgają do piekła.”⁵

Światło istnieje w przestrzeniach fizycznej i duchowej, w sferach sacrum i profanum i jak Gwiazda Polarna nawiguje w podróży. Rzeźba „Dystans” jest po części pracą o samotności, która jest w człowieka wpisana, nie o byciu samemu, ale właśnie o samotności każdego z nas.

Tak jak brutalność odkłada się w nas wytwarzając traumy, piękno konstruuje i wzmacnia naszą wewnętrzną siłę. Prawdy wynikającej z historii nie da się zignorować, nie można się jej wyprzeć czy wręcz zakłamać – precyzyjnie dotrze ona na miejsce, ponieważ taka jest jej właściwość i natura. Rzeźba pozwala na świadome przekształcanie codziennych doświadczeń w materiał twórczy.

Patrzę całą sobą. Poznanie zachodzi poprzez oczy, skórę, dotyk, odczuwanie temperatury, zapachu, procesy interpretowane zewnętrznie i wewnętrznie. Rozszerzam granice swojego poznania, wrażliwości, gradacji dotyku i wyrazistości przekazu – po to, żeby w sposób najskuteczniejszy pobudzić wewnętrzną sferę w odbiorcy, wywołać w nim reanimujący go dreszcz. Dzieło ma szansę stać się defibrylatorem dającym impuls docierający do najgłębszych struktur świadomości odbiorcy. Nawet, jeśli jego świadomość tego nie zauważy lub nie jest gotowa aby to zaakceptować, ruch zostaje wzburzony, a proces rozpoczyna się.

⁵ cytata Carl Gustav Jung

W celu zwiększenia czytelności, dzieło kształtuję wnikliwie w najgłębszych jego strukturach – podskórnych, a nawet pozafizycznych (np. postawą, intencją, przyczyną). Ponieważ to te treści docierają do odbiorcy jako najczystsze, nie dając mu szans na wypaczenie ich zewnętrznym subiektywizmem, na nadinterpretację, dochodzi wówczas do kontaktu człowiek – człowiek.

Kiedy byłam w drugiej klasie „liceum Kenara”, pojechałam z wycieczką do Paryża. Oglądając dzieła zgromadzone w Luwrze, zatrzymałam się na dłużej przy autoportrecie Rembrandta. Po wielu latach wraca on do mnie w chwilach, kiedy podejmuję temat dystansu. Uśmiechający się ironicznie Starzec z ogromnym doświadczeniem życiowym tępi bezsensowną walkę o pseudowartości i jednocześnie kształtuje priorytety życiowe. Swoim autoportretem przybliżył mi do pojęcia dystansu wobec życia, odrzuca wyścig szczurów, instytucjonalizm i upolitycznienie sztuki. Wiem teraz, że wtedy nie patrzyłam jedynie na dzieło sztuki, ale poprzez nie patrzyłam na siebie i swoją postawę. Rembrandt pobudził we mnie pytania, sprowokował do myślenia oraz wsparł w potrzebie i konieczności stawania się sobą.

Bernard Berenson przeżycie estetyczne wynikające z kontaktu z dziełem sztuki opisał w ten sposób: „W sztukach plastycznych momentem estetycznym jest ta błyskawiczna chwila, tak krótka, że niemal beczasowa, kiedy obserwujący staje w zjednoczeniu z dziełem sztuki, na które patrzy (...). Przestaje być swoim zwykłym sobą, a obraz, budynek, rzeźba, widok lub ich estetyczna aktualizacja nie pozostaje już na zewnątrz niego. Ich dwie rzeczywistości stają się jednością; czas i przestrzeń zostają rozwiązane, a obserwator jest pochwycony przez zawłaszczającą świadomość”.⁶

6 B. Berenson, „The Aesthetic Moment” (w:) *Aesthetics and History*, Doubleday and Company Inc., Garden City, New York 1953, s. 93

Nauczanie jest pogłębioną formą studiowania. Nie da się poprzez teorię nauczyć chodzenia po linie, równowagę rozbudzamy w ciele instynktownie – studiując. Nabieram dystansu do aktu tworzenia i zastanawiam się, jak pokazać to, że twórca nie tylko trzyma w dłoni narzędzie, ale sam jest narzędziem? Jak skutecznie pobudzić w drugim człowieku potrzebę pracy nad sobą? Jak przekazać, że proces twórczy rozpoczyna się w nas wraz z pierwszym oddechem, podobnie jak życie? Jak udowodnić, że realny wpływ na świat możemy uzyskać dzięki wytrwałej pracy, studiowaniu, kreacji artystycznej będącej zapisem drogi potencjalnego kontaktu z wartością? Jak rozpoznać Mistrza na drodze?

Pracując nad sobą rzeźbimy świat, tworzący się świat poprzez doświadczenie tworzy nas. Ważne jest, żeby nie pozostawać w tym procesie biernym i nie zatracać siebie. Powołanie do bycia artystą jest nakazem uczestnictwa w procesie tworzenia poprzez twórcze myślenie, przekształcania myśli w ciało.

3. Opis części artystycznej pracy doktorskiej.

Poprzez rzeźbę wprowadzam “zapach otwartego morza”, szeroko otwieram zamkniętą przestrzeń, aby był mocny, osiadał słonym smakiem na ustach zwiedzających i tak sugestywny, żeby pobudzał pragnienie, konfrontował ze sobą, dystansował a jednocześnie zbliżał do siebie.

Docieram do istoty idei realizując prace w różnych materiałach między innymi ze względu na ich odmienne energie, ponieważ tak rodzi się charakter. Drewno, воск, kamień, metal i ziemia, ale również woda i ogień – żywioły, które podporządkowują sobie pozostałe. Dostrzegam stany napięć, poczucie ruchu, czasu, przestrzeni oraz temperatury. Studiuję zachodzące w przyrodzie procesy. Pracuję w naturalnych materiałach, ponieważ umożliwia mi to nama-

calny kontakt z naturą. Kształtowanie ich wymaga czujności, aby móc prowadzić z nimi dialog nie dając się przy tym zagłuszać ich powierzchniowym urokiem.

Praca jest zapisem wydarzenia, wielu przemian i transformacji. Jest wynikiem doświadczeń i staje się doświadczeniem. Podpalam rzeźbę – dopuszczam innych do uczestnictwa w tym procesie.

Forma rzeźby nawiązuje do oceanu, brzegu otwartej wody oraz tryptyku – nastawy ołtarzowej – to adoracja śmierci i życia. Bryła ma wymiary: 2,80 m szerokości, 1,60 m wysokości oraz 1,20 m głębokości. Na trójdzielną kompozycję rzeźbiarską składają się: szkło, metal, woda, воск i ogień.

Pionowe elementy to między innymi świece przechodzące kolejno przez kondygnacje wody, szkła i ponownie wody (oceanu). Obserwujemy jak ogień, który wprowadził w nie życie spokojnie prowadzi je w głąb, by ponownie zjednać ze źródłem. Życie przechodzi w życie.

Świece wyrastają z ziemi, pną się ku górze, ku tajemnicy, ku światłu. W czytelny sposób wskazują drogę dorastania. Z szacunkiem do pamięci, korzeni i źródła. Są jak nerwy przeprowadzające życie poprzez tektonikę prochów – przeszłych pokoleń. To zapis przemijającego czasu, obraz zamkniętego w całość procesu życia i śmierci.

Dzięki przeźroczystości szkła obserwujemy jak na wysokości naszego wzroku woda rysuje wyraźny poziom. Tworzy jedną spójną linię w trzech budujących całość bryłach.

Linia horyzontu jest świadectwem czasu przeszłego i przyszłego oraz nas umiejscowionych pomiędzy – „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”⁷. Za świadomością czasu przeszłego kryje się pamięć i szacunek do kultury, która nas ukształtowała. Czas przyszły jest tajemnicą łączącą nas z poczuciem

⁷ Por. Rdz 3, 19

odpowiedzialności, z powinnością rozwoju i tworzenia. Linia pozioma oddziela pole działania grawitacji i wskazuje naturalną potrzebę jej pokonania. Umożliwia nam to śmierć, ale również talent.

Spisana przez mojego Dziadka w liście do siostry historia jego doświadczeń wojny, widoku śmierci, ognia, stała się powodem doboru materiałów, barwy i formy dla rzeźby. Krwisto-rdzawe morze, wzburzone, kołujące się fale palącego ognia, symfonia dramatu oraz unoszący się nad całością zapach wypalającego się wosku i dźwięk gasnącego życia.

Kierunki ścięcia szklanych ścian są zróżnicowane, w całości nawiązują do górskiego pejzażu, obrazują ruch wynikający z przemian. W tym pejzażu wychowywali się mój Dziadek i ja. Kompozycja otwarta pozostawia odbiorcy pole do osobistej interpretacji.

Ogień, stał się narzędziem otwierającym przestrzeń, kreując wymiar nieskończoności. W zetknięciu z taflą wody płomień gaśnie, ale w wyobraźni nigdy – żyje własnym światem. Cisza staje się dźwiękiem, jest słyszalna, wypełnia treścią, którą trudno opisać słowami.

4. Podsumowanie. Dystans jako narzędzie poznawcze.

Dystans jest narzędziem obserwacji świata, jak również poznawania siebie i szeroko rozumianej przestrzeni. Pozwala świadomie uczestniczyć w procesie tworzenia. Jest drogą rozumienia sztuki ściśle powiązanej wewnętrznym szkieletem konstrukcyjnym z sumieniem, moralnością i świadomością. Jest walką w każdej przestrzeni życia.

Kiedy rozmawiam z uczniami, to przywołuję niegdyś zapisane w szkicowniku słowa mistrza Antoniego Kenara: „Byłbym daleki od roli, jaką mam w kształceniu Was, żebyście myśleli tak jak ja. Myślcie – to jest wszystko, czego

chcę Was nauczyć. Sądzicie, róbcie błędy, wybierajcie, rozróżniajcie, przeżywajcie wzloty i rozczarowania, szarpacie się w rozterkach – a nauczycie się myśleć. Kiedy zrozumiecie, że MYŚLEĆ – to jest więcej niż WIEDZIEĆ, że to jest PRZEŻYĆ, CZUĆ, ROZUMIEĆ, TWORZYĆ – to myślenie nie będzie Wam sprawiało przykrości, będzie Was pasjonowało. Myślenie jest w dużej mierze buntem przeciw ustalonym pojęciom, przodkom i poglądom. Trzeba myśleć – wtedy się żyje na własny rachunek – bezmyślność jest równocześnie beczuciem”.⁸

Postawę artystyczną rozumiem jako stosunek do człowieka, natury i przedmiotu, oczyszczam ją z bielma własnych materialnych interesów, potrzeby podobań się i szeroko rozumianego egoizmu.

Im głębiej wchodzę w tajemnicę, tym więcej odkrywam niewiadomych, nieuświadomionych wcześniej prawd, z którymi muszę się zmierzyć. Pytania te zmuszają mnie do nabierania dystansu, pobudzają do rozwoju, są drogą do znalezienia odpowiedzi. Poprzez podróże oraz doświadczenia, gromadzę materiał twórczy, który poszerza moją wyobraźnię.

Jestem wdzięczna ludziom z charakterem, świadomością i odwagą, którzy ze swojego życia uczynili wartość godną podziwu.

Profesor Jan Kucz zwykł często powtarzać swoim studentom, że w trakcie studiów powinniśmy przede wszystkim nauczyć się studiować ponieważ właściwe studia czekają na nas w życiu, po Akademii. Coraz mocniej rozumiem te słowa i ich sens.

⁸ U. Kenar, Kenar 1906 – 1959, Warszawa 2006